

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Dnia 23go września umarł tutaj po długiej słabości w podeszłym wieku lat 84. książę Razurowski, ces. ros. rzeczywisty tajny radca i senator. Przez długi szereg lat będąc ces. rossyjskim ambasadorem w Wiedniu, a i później jeszcze, po równie wiernych, jak znakomicie wykonanych usługach, od swojego monarchy dymisjonowany, ciągle tutaj przebywając, książę Razurowski stał się niejako domownikiem stolicy tutejszej. Znający go bliżej szczerze ubolewają nad jego stratą.

— Z Czech. —

Ciąg dalszy przerwanej w przeszłym nrze. Gazety naszej uroczystości ludu podczas koronacyi w Pradze:

Jak tylko orszak Prażan przeciągnął, zaraz nastąpił powiat Beraunski. Chorąży z dwudziestoma mołojcami, którzy mieli czerwone z białym porpocze, na koniach z wiejską osiodłanych, otwierali pochód. Na wielu wozach, ozdobionych herbami książąt Lobkowiczów, jechały pary narzeczonych ze swoim orszakiem, to jest rodzicami, dżurkami i družkami, potem podług obyczaju niektórych okolic znajdował się tam mowca i krotochwilnik, a na osobnym wozie skrzynia panny młodziej i przystrojone łoża nowożeńców. Do tego przylączyło się grono pastérzy, i na wozie jadąca grupa pastorek, zajętych strzyżką owiec, jako godło, że w tym powiecie kwitnie chów owiec. Sztukę plecenia koszyków, rozszerzoną w tym powiecie, wyobrażało 8 dziewcząt pletących, które jechały na wozie, ozdobionym herbami książąt Oettingen Wallerstala; — szeroko zaś stynące hamernie w Horzowiczu, własności hrabięgo Wrba, przedstawione zostały przez 8 czeladników, umieszczonych na innym wozie, gdzie była kuźnia i różne potrzebne narzędzia.

Orszakom weselnym z rybnych powiatów Bydrowskiego i Budziejowickiego towarzyszyli rybacy w właściwym sobie ubiorze; Bydżowianie nieśli ulubionego karpia ze stawów Kupidłańskich, a Budziejowiczanie chorągiew, z książęcym herbem Schwarzenbergów. Ubiór ich składał się podług zwy-

czaju miejscowego, z czarnego fartucha i skórzanym rękawów.

Przed Bolesławskim orszakiem weselnym, jechał wóz wspaniały z alegorycznymi wyobrażeniami, za nim ciągnęli jezdcy w staroczeskim stroju i para oblubięcza ze swoim družbą i z wozem, na którym była wyprawa. Fabryki bawelnianych wyrobów w tym przemysłowym obwodzie, przedstawiał wóz ze wszystkiemi należącemi do tego machinami, które bardzo sztucznie w ruch wprawione były. Następnie niesiono świątynię ułożoną z samych wyrobów szklanych, oraz próby wszelkich gatunków wyrabianych tam sukien, które tworzyły piramidę.

Para oblubięcza powiatu Chrudzimskiego, idąca z porządku, odznaczała się wraz ze swoim orszakiem weselnym, strojem, używanym w okolicy Litomyśla. Trębacz w czapkach wydrzanych jechali przodem. Dalej niesiono chorągiew powiatową, za którą postępował na koniach szereg młodzieńców, którzy, jako znamię kawalerstwa, mieli kwiaty i zwierciadelka na kapeluszach. Obok oblubięcza ozdobionego wstęgami i gałazkami rozmazynu, jechał weselny mowca; następnie na wielu wozach niewiasty i dziewczęta z kluczem od skrzyni narzeczonej, która w białym płaszczu jedwabnym, z siatką na włosach w gronie starościny i družek postępowała. — Obok niej, w upstrzonych wstęgami pończochach, i spiczastym kapeluszu błazen weselny wyprawiał swoje krotochwile: Na wozie widać było mnóstwo pięknego lnu, składającego najważniejszą część posagu.

Orszak Czaśławski otwierał sędzia z Chotusic na konia z 8ma przełożonymi urzędu w czworokonnym powozie; poczem podług zwyczaju w państwie Stekowie postępowali państwo młodzi pieszo, ón w czerwonej chustce na szyi, darowanej mu od oblubiency w chwili pójsia do spowiedzi, ona zaś w czerwonych pończochach i drewnianych trzewikach, otrzymanych od niego przy tej okoliczności.

Za narzeczonymi z Lokieckiego (*Elbogner*) powiatu, a raczej z ziemi Chebbeckiej (*Egerland*), postępowała, obyczajem tamecznym cała rodzina w swoich osobliwszych strojach, mężczyźni w szerokokich spodniach, w długich kaftanach, niewiasty mające na głowach bogate czółka, i z kilkoma rzędami nawleczonych dukatów.

Grąjkowie z dudami i skrzypkami szli na czele orszaku. po nich wieziono wyprawę narzeczonej, z łożnicą i poduszkami, darowaniami od kumy. Uprawę chmielu, kwitnącą w tej ziemi, wyobrażał orszak chmielarzy z państwa Falkenów; parobcy mieli spiczaste pilśniowe kapelusze, a dziewczęta płaskie z złotogłowa czepce.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Dziennik londyński *Morning-Post* pisze: Niektórzy z kolegów naszych twierdzili, że Dona Maryja chętnie skłoniła się ku życzeniom gwardyi narodowej; lecz przeciwnie rzecz się miała. Rozkazała założyć wyruszyć przeciw rokoszanom na plac Roscio i dać do nich ognia, ale załoga nie chciała być posłuszną i królowa dopiero, widząc się w ręku nieprzyjaciół swoich, podpisała, rozpluwając się we łzach, przedłożony jej dokument. Przypadek zaszył w Lizbonie jest tak podobny do tego, który się niedawno w Madrycie zdarzył, że tu, również jak tam, zapewne jedno poduszczenie działało i głoszą już, kto miał być twórcą tych rewolucyj. Stoi ón teraz na czele losu półwyspy, ale dzień wynagrodzenia nie minie. Twórca tylu nieszczęść padnie sam własnych zabiegów swoich ofiarą. Gdy kiedyś pisać będą dzieje dni naszych, załedwo uwierzy ktoś, że jeden zbankrutowany spekulant z murów *Kings Bench* wynalazł środki, obalić sprawę odziedziectwo w dwóch znacznych krajach i podnieść milijony li na sam cień bezpieczeństwa. Stało się to jednak i teraz dopiero są widoczne skutki niecných jego zabiegów. (Mendizabal, którego przez to *Morning-Post* rozumie, siedział, jak wiadomo, czas niejaki jako więzień za długi w londyńskim *Kings-Bench*, podczas gdy się zdawało, że stracił cały swój majątek w grze politycznej hiszpańskimi i portugalskimi papierami skarbowemi, w liwerunkach i wyprawach.) Słyszeliśmy, że okręt angielski był w pogotowiu, wziąć na swój pokład królowę i posłów zagranicznych w Lizbonię, lecz że pan Perez de Castro, poseł hiszpański, przeszkodził przygotowaniom do tego. Bezwątpienia miał polecenie, by to uczynił; instrukcje, dane mu od dobrze znanych niepokoieli w Madrycie, naczęły go właśnie, jaką rolę odgrywać mu należało.

Messenger z dnia 23. września pisze: »Jeśli można dać wiarę listowi z Londynu z dnia 19. września, więc lord Howard de Waldon miał mieć polecenie od królowej Dona Maryi, ażeby rządowi swojemu przesłał protestację przeciw przemocy, którą królowa do przyjęcia konstytucyi z r. 1820 zmuszoną została. Dona Maryja (mówi ón) przywoławszy w pomoc dawne i nowsze traktaty

między Portugaliją a Angliją, żądała wsparcia rządu angielskiego do przywrócenia powagi swojej i nadanej przez Dom Pedra konstytucyi. Królowa oświadczyła oraz chęć opuszczenia Portugalii i udania się do Anglii. Korespondent nie wie jeszcze, jakie postanowienie powęźmie rząd angielski w skutek tej noty, mniema jednak, że patryjotom portugalskim więcej na tém zależeć będzie, ażeby Dona Maryja odjechała.«

Konstytucyja portugalska, ułożona w roku 1820 od kongresu konstytucyjnego, zawiera co do istoty następujące główne podstawy:

Wyborców prawie jest tyle, co narodu, tak mało znajduje się wyjątków; zgromadzenie narodowe prostą drogą wybrać być powinno. Izba z władzą monarchiczną. Król ograniczony jest na działania wykonawców ustaw. Wyborcą jest każdy Portugalczyk, używający praw obywatelskich i liczący 25 lat. Wyjęci z tego prawidła są oficerowie, baktarże prawa, mający poświęcenie duchowne, synowie zostający pod władzą ojcowską, studzy, włóczęgi i mnichy. Na przyszłość nie będzie ten wyborcą, kto czytać nie umie. Wybrany być może, kto jest wyborcą i ma dostateczny dochód z posiadłości nieruchomej, z handlu, zarobkowości lub urzędu. Niektórzy urzędnicy nie mogą być całkiem obrani, a niektórzy, jakoto; biskupi, plebanowie, sędziowie, naczelnicy wojskowi itp. nie w obwodach swoich urzędowań. Wybór odbywa się prostą drogą. Deputowani dostają dyjety, wynagrodzenia za wyłożone koszta podróży. Prawa kortezów są prawie nieograniczone. Moja wyłącznie tę inicjatywę, to nieograniczone prawo, że mogą nadawać pewne ustawy, to jest budżet i ustawę względem zaciągów, które bez królewskiego nawet zatwierdzenia moc ustawy zyskują. Oprócz tego zezwalają kortezy na warunki pokoju. Inne ustawy podlegają wprawdzie zezwoleniu królewskiemu, ale królewskie nie pozwałam ma tylko na jeden miesiąc władzę zawieszającą. W czasie gdy kortezy nie są zgromadzone, wydział z ośmiu ich członków złożony odbywa czynność, i ma powinność tak czuwania nad rządem, jakoteż, gdyby ministrowie zaniedbali uczynić to, ma moc zwołania kortezów.

Hiszpanija.

*Gazety Madryckie dotąd nie siggają dalej, jak do dnia 14. września. Zás *Journal des Debats*, podaje z listów madryckich z dnia 17go następujące wiadomości, które do Paryża drogą nadzwyczajną nadeszły: Mimo odrazy, z jaką Cabrera nie chciał się poddać pod dowództwo Gomeza, tenże przyprowadził jednak do skutku ciągle w kierunku,

zbliżania się ku generałowi Cabrera, a ten w końcu skłonić się musiał do ustuchania wyraźnych rozkazów Don Carlosa. Oddziały obu generałów ze- szły się w Utiel (na granicy królestwa Walencji), gdzie także Quilez z niemi się połączył. Gomez uznany został jako wódz naczelny wszystkiego karlistowskiego wojska prowincyi i ma, jak mówią blisko 20,000 ludzi pod swoim dowództwem. Na wiadomość o tych wypadkach Rodil zebrał wszystko wojsko, jakie mógł zgromadzić i z największym pośpiechem z Madrytu do Utiel wyruszył. Do San Miguela i innych generałów, dowodzących oddzielnymi korpusami krystynosów, wyprawiono rozkazy, ażeby się pod jego dowództwo stawili. Sądzą, że zgromadzonemi w ten sposób siłami będzie w stanie zokryć stolicę.

Według dziennika *Castellano* zgromadziła się d. 13. września w Madrycie, w jednym z domów prywatnych, znaczna ilość osób, dla urządzenia klubu w sposobie, jaki istniał w czasie konstytucyi z roku 1812. Ułożono statuta i prezydenta wraz z sekretarzem obrano. Intendent wojska i były minister skarbu, Calvo de Rosas, został prezydentem mianowany. Korespondent *Constitutionnela* w Madrycie twierdzi, że w stolicy téj istnieje towarzystwo praw człowieka, i dodaje, że przybyło tamże z 50 młodych ludzi, Francuzów, Polaków i Włochów, mianujących się posłanikami młodej Europy. Z tych dwóch uwieziono, ponieważ w pobliżności Puerta del Sol wznosili wiwaty rzeczypospolitej.

Don Carlos stał d. 18go września wsturmeldi, między Witorryją a Pamploną; Villareal miał d. 16. swoje główne kwatery w Morentynie, położonym na południe od Estelli. O potyczce pod los Arcos (d. 13. i 14.) najsprzeczniejsze krążą wieści. Według pochodzących od krystynosów wiadomości, odpędzono karlistów ze wzgórz Montejura i wyparto ich aż do Yratchi a krystynosowie cofnęli się li z tego powodu, ponieważ ich przeciwnicy otrzymali niespodziewanie znaczne posiłki. — U legii angielskiej w St. Sebastian panuje ciągłe największe niedostatki żywności. Nie dawno dotawę téjże całkiem wstrzymano, dopokąd rada gmiana, obawiająca się rabunku, nie dała liwerantom porękojini za wypłacenie. Generał Evans posłał oficera do Rodila i zawiadomił go, że legija nie może pozostać dłużej w tym stanie zupełnego głodzenia, a jeśli pomoc nie przybędzie, powróci bez wszelkiego namysłu do Anglii.

Hrabia Jolski, były dyrektor banku warszawskiego, przybył do Madrytu przed samym wybuchem rewolucyi konstytucyjnej i jak słychać, trudni się sprawami ziomek swoich w ministerjum Madrycie.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król Leopold odwiedził w niedzielę d. 18. z. m. po południu królestwo Ichmość w Windsorze, gdzie objadał z IKMościami. Przy stole znajdowali się: Księżniczka Augusta, księżna Gloucester, książe Ernest de Hessen Philippthal i wice hrabia Palmerston. Wieczorem król Leopold zamek opuścił.

Sir Robert Peel z familiją wypłynął z Southamptonu do Hawru, z kąd ma zamiar udać się przez Normandyję do Paryża.

Courier donosi o wieści, że kilka okrętów wojennych posłano do Portugalii, by były w pogotowiu na przypadek dania opieki tamtejszym Anglikom i ich majątnościom.

Mieszkańcy *Beaumont-Square, Mile-End-Road* w Londynie, byli d. 18. września z raną w wielkiem wzburzeniu i zamieszaniu, które wynikało z rzadkiego odkrycia, jakie zrobiono w ulicy *Beaumont*, w domu pod liczbą 5. Zdaje się, że przebywające tamże osoby byłito *Saint-Symonistami*. Mieszkało kilkunastu ludzi poci obój w tym domu, których naczelnikiem był sturzec, imieniem *Patridge*. Był to żonaty człowiek i żona mieszkała z nim razem w domu, wyznając także naukę *St. Simonistów*. Mnóstwo wyobrażeń bóstw pogańskich leżało porozrzucanych w domu, a mieszkańcy onegoż przyznali się, że im składali cześć boską. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy wiele niespokoju działo się w tym domu, gdzie mężowie żon, żony mężów, rodzice córek swoich szukali. Gdy więc d. 18. przybył urzędnik podatkowy upominać się o zaległości, *Patridge* wraz z ludźmi swoimi zagroził mu zemstą swoich Bogów i powiedział, że ktokolwiek odważy się tu rękę do czegoś ściągnąć, trupem padnie. Podniósł potem dziecko do góry i rzekł: To jest Chrystus! Lecz urzędnik podatkowy i pomocnicy jego, mimo grób wszelkich pełniac swoje powinność, tyle zagrabili, ile podatkowa zaległość wynosiła. Gonia przez dzień cały zgromadził się około tego domu i smiać się tudzież szydzić nie przestawał. Nareszcie zgiełk zrobił się tak wielki, a pospolstwo tak podejrzawy przybierało charakter, że wysłało policyję dla rozrządzenia tłum, co też bez trudności się stało. Zaczynają mieszkańcom sąsiedztwa wiele na tém zależeć, ażeby się *St. Symonistów* wraz z ich zdroźnym życiem pozbyli.

Francyja.

P. de Campuzano, nowo mianowany poseł Hiszpanii, przybył do Paryża. Przybyły kilkoma dniami pierwój p. *Isturiz*, był królowi przez generała *Alavę* przedstawiany.

P. de Rayneval, syn zmarłego ambasadora, w

Madrycie, mianowany został szefem gabinetu ministra spraw zagranicznych.

Podług *Moniteura* z d. 22. września, admirał Hugon przybył do portu Tulońskiego z częścią eskadry Lewanckiej, złożonej ze czterech okrętów liniowych, i jednoj korwety. — Ciągłe ze wszystkich giełd donoszą, że papiéry spadają. Ruch ten zdaje się szczególnie z Anglii pochodzić, gdzie podniesienie procentu od pożyczek bankowych i stan rzeczy tak w Portugalii jakoteż w Hiszpanii, na spadnięcie papiérów działały. Także na giełdzie Paryzkiej niektórzy kapitaliści znaczne ponieśli straty; przynajmniej trzy czwarte części spekulantów giełdowych byłoby się zrujnowało, gdyby był syndykat spekulacji hiszpańskimi papiérami nie ograniczył zakazem robienia niemi interesów na termin. — Obopólna wymiana urzędów między posłem tureckim tutaj i w Londynie, stała się w zamiarze, ażeby obaj posłowie tak Angliję, jakoteż Francję poznali. Dotychczasowego posła na dworze francuzkim, Mustafę Reszzyd Beja, żegna *Courier* dobrze ułożoną mową. — W rozkazie dziennym, którym mianowanie generała Bernard ministrem wojny obwieszczono, zrobiono uwagę, że był adjutantem cesarza i wygańcem pod restauracją. Ponieważ mianowanie jego, że należy do oddziału inżynierów, nie jest w wojsku całkiem popularnym, z tąd wynika, iż żołnierze tutejszej załogi dali mu już przewisko *grand-terrasier* (wielkiego wyrzuciela ziemi.) — Wdowa Murata (Annuncyjata Karolina Bonaparte), która już do Paryża przybyła, odwiedzała d. 21. września posąg Napoleona na placu *Vendome*.

Giełda Paryzka była także d. 23. wrześ. w burzliwym poruszeniu. Trzy-procentowe papiéry spadły dosyć znacznie, podobnie hiszpańskie z 23. na 20. Ogromny przestrach ogarnął spekulantów, a nawet efekta, na które wypadki polityczne żadnego bezpośredniego niewywierają wpływu, jakoto akcyje od kanałów, banku belgijskiego, a nawet banku Francyi, były wystawiane na sprzedaż, lecz nie znajdowały kupca. Mówiono wprawdzie o depezy telegraficznej, podług której rzeczpospolita w Madrycie miała zostać obwołaną, a toli wieść ta mało znajdowała wiary. Brak piędędzy w Londynie znaczny tu wpływ wywierają, ponieważ wiele domów angielskich, dla otrzymania piędędzy, papiéry swoje na giełdzie Paryzkiej sprzedaje. Bank Francyi zapewnił jednak jak najuroczyściej, że procentów od swoich pożyczek nie podniesie. (Z innego doniesienia.)

Generałowie Cordowa i Zarco del Valle, p. Burgos i margrabia Miraflores, były prezydent izby procerów, przybyli do Bordeaux d. 19. września. Trafiło się, że właśnie tego samego dnia konzula

hiszpański tamże wydał obwieszczenie, w którym w Bordeaux i w okolicy mieszkających Hiszpanów wzywa do stawienia się na d. 22. w konzullacie i do złożenia przysięgi na konstytucję z roku 1812.

Słychać, że oddział wojska, zaciągnięty pierwotnie we Francyi południowej dla hiszpańskiej służby, ma być do Port Vendres przeniesiony, z kąd wnoszą, że takowy w Afryce północnej użytym będzie.

Państwo papiézkie.

Według *Diario di Roma* p. Thiers przybył d. 17. września do Rzymu z Civitavecchia, dokąd na statku parowym *Sphynx* przypłynął.

Szwajcaryja.

Jeśli wieściom wiare dać można, to poseł angielski, p. Morier, miał od rządu swojego otrzymać rozkaz, ażeby sam się ofiarował za pośrednika w sporze między Szwajcaryją a gabinetem francuzkim zachodzącym.

Niemcy.

Piszą z Jeny pod d. 20. września: Liczba uczonych, zgromadzonych tutaj na wczorajszym zwołaniu posiedzenia badaczy przyrody, wyniosła 191 członków. Między tymi spostrzegano z państwa austryjackiego Littrowa z Wiednia, hrabiego Raspra Sternberga z Pragi i t. d. Uniwersytet Jenajski kazał znanęj artystce, Angelice Facius w Wejmarze, zatrudnić się wybicciem medalu ku pamiętce tegorocznej zgromadzenia.

W. Księstwo Poznańskie.

— Z Poznania d. 26. września. —

Sekularyzacyja klasztorów w obwodzie rejencyi Bydgoskiej pomyslnym idzie trybem. W. r. 1819 przy powtórnym prowincyi zajęciu istniało tam jeszcze 19 klasztorów, w których włącznie z zakonnicami, 177 ślubami klasztorne zobowiązanych osób się znajdowało. Z liczby tych 19 klasztorów, zgasło 5 przez wymarcie członków, 8 skasowano, a 6 ma być wkrótce zniesionych. Z pomiędzy zakonników 144ch odtąd umarło 5ciu umieszczono jako duchownych przy kościołach parafijalnych, 11tu innych i 3 zakonnice pensjonowano, a 17tu mnichom włącznie z 7 zakonnicami ma być jeszcze obmyślony sposób utrzymania się. Kościoły zniesionych klasztorów wraz z ozdobami i kosztownościami zostawiono dla służby bożej, zaś resztę własności przeznaczono na cele kościelne i szkolne.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 28. września. —

Postanowieniem rady administracyjnej z d. 9. (21.) września, ostateczny termin do podania nie-

zaspokojonych jeszcze pretensyj do skarbu publicznego, z czasu od 1. czerwca 1815 do 30. listopada 1830 r., wyznaczony został do włącznie d. 30. czerwca 1837 roku. (G.C)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów. — Na targu tygodniowym we środę dnia 5go października 1836 było 101 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 67 do 84 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 13 do 15, a kaju 1 1/2 do 2 1/4 kamieni.

Najwyższy postęp Austrii w fabrykacji stali.

(Z Oesterreichisches Wochenblatt.)

C. k. Administracyi hamerni w Eisenz udało się nareszcie dociec tajemnicy wyrabiania laney stali sposobem angielskim tak dalece, iż teraz może się poszczycić najdoskonalszą stalą. Wkrótce usłyszymy, że Anglija zamiast żelaza, będzie od nas kupowała stal laną, ileż ją wielu znawców jednomyślnie uznało za najdoskonalszą, ponieważ jest 1) nierównie twardszą i mimo nalezycie ugodzonej hartowności jest giętszą od każdej dotychczas znaney; 2) drobniejszego ziarna; 3) bielszą, prawie srebrnego koloru, a zatem nie ulega tak prędko rdzewieniu; 4) o półtora raza tańszą od angielskiej. Jakież nie otwierają się widoki naszemu przemysłowi, zważywszy, iż ta sławna kopalnia od najdawniejszych czasów wydała 90 milionów, a corocznie wydaje 260,000 cetnarów, z czego wynika, iż lubo niepodobna przerobić wszystkiego tego żelaza na stal, można będzie zapatrzeć doskonałą stalą nie tylko Austrię, lecz oraz wszystkie niemieckie kraje. Pomieniona powyżej c. k. Administracyja posłała kilku fabrykantom tej stali na próbę i otrzymała najmocniejsze zapewnienie o jej nieporównanej wyborności. Najbardziej zastużył się około niej pan Stierlin, w Spittelberg, pod l. 133, wyrabiając z cetnara po 100 par doskonałych brzytw i zamysłą rozgłoszeniem i rozszerzaniem swojej roboty z tej stali, wyprzeć z krajów austryjskich towar angielski.

Warszawa d. 30. września 1836. W tych dniach robioną była w obecności hrabi Stanisława Grabowskiego, kontrolora jeneralnego królestwa i wielu dostojnych gości, próba świeżo wykonanej w fabryce machin panów Perks na Solcu nowego rodzaju młockarni parokonnej, całkiem z żelaza zrobionej, na której z nadwyzczajną szyb-

kością dokładnie wymłacano żyto, nie rujnując bynajmniej słomy. Zakład ten w swoim rodzaju do najlepszych w Europie policzyć można. Założony funduszami górniczemi w roku 1822, doznał chwilowej przerwy, nakoniec przed trzema laty za przytożeniem się banku polskiego, przez panów Perks ojca i syna pod firmą *Perks Withmore Perks et Comp.* na nowo utworzony, znacznie powiększony i opatrzony we wszystkie najdoskonalsze maszyny, jakie w Anglii porozrzucane po różnych fabrykach się znajdują, stawia przedsięwzięciem w możności wykonania najtrudniejszych zamówień, jakoż w tej chwili zaledwie wykończono maszynę parową o wysokim ciśnieniu siły 8miu koni, a już są w robocie: statek parowy do Petersburga z maszyną wynalazku Smirnowa, kilka innych maszyn parowych, zamówionych na prowincyję, przedalnia lnu i bawełny do Rosyi, aparaty do fabryki cukru z buraków, prasy hydrauliczne, olearnie, papiernie, młyny odśrodkowe z pyłkami żelaznymi zamiast kamieni, miechy cylindryczne. Wszystko to robione popędem niewidzialnej siły dwóch maszyn parowych, które dają zatrudnienie dziecinie 560 rzemieślnikom, oprócz ludzi po za obrębem fabryki dla niej pracujących. Zakład ten celuje szczególniej wyrobami kotłów miedzianych i żelaznych i najpiękniejszymi odlewami wszelkiego rodzaju. (D.P.)

Chów jedwabników w okolicach Paryża.

Postęp, jaki w tej chwili czyni produkcyja jedwabiu w północnej Francyi, jest taki, że za lat kilka obejdzie się Francyi bez zagranicznego jedwabiu surowego, za który teraz jakie 40 do 50 milion. franków rok rocznie wydaje. Być nawet może, że z czasem cała uprawa jedwabiu przeniesie się w stronę północną, gdzie lubo klima nie pozwala trudnić się nią na małą stopę, to jest w sposób domowego przemysłu, natomiast znowu przedstawia nadwyzczajne korzyści w przedsiębiorstwie na wielką skalę we właściwych gmachach fabrycznych. Rezultaty otrzymywane w tym względziu od lat dwóch, przechodzą wszelkie oczekiwania. Pierwszym, co rozpoczął chów jedwabników w okolicy Paryża, na wielką skalę i według ulepszanego systemu, był pan Kamil Beauvais, który w ekonomii rządowej *les Bergeries*, zaprowadził bardzo obszerny zakład i tam zaprasza zawsze wszystkich właścicieli ziemskich z okolic, aby się uczyli sposobu postępowania, a sam codziennie dwugodzinną ze swymi uczniami odbywa naradę, na której sobie udzielają nawzajem planów i ulepszeń swoich. Przekonano się, że kiedy na południu jedna uncyja jajek wydaje zwykłe 50 funt. oprzędą, a zaś w zakła-

dach według metody pana Dandolo 100 funtów oprzędu (*cocons*); w Bergeries miano już r. 1834 w zakładach metody pana Beauvais 136 funtów. Roku 1835 jeden z jego uczniów miał nawet z téj saméj ilości 170 funtów oprzędu. *Maximum*, jakie otrzymać można, dochodzi 200 funt., przypuszczając, że wszystkie zasklepią się gąsienice, co przy polepszonym sposobie ogrzewania, żywienia i przewietrzania, jeżeli nie zupełnie to w wielkiem przybliżeniu da się doprowadzić. Wszakże jest to tylko część wyższości w korzyściach nowego systemu nad dawnym, a nowo-założona fabryka pana Grimaudet w Villemomble, obejmująca najzupełniejsze użycie wszystkich dotąd wynalezionych odkryć, przedstawia nam przykład, do jak wysokiego stopnia może być produkcja posunięta. Ten zakład posiada wszystkie sposoby potrzebne do utrzymania zawsze jednostajnego ciepła i wilgoci, połączonego z najdoskonalszą czystością powietrza. Jeżeli zewnątrz jest za ciepłe powietrze, na ten czas salę chowu ochładzają za pomocą lodu; jeżeli jest za suche, odwilżają je letnią wodą; staje się powietrze nieczyste, może być natychmiast bez zmniejszenia ciepła oczyszczone czyli odnowione. Na południu nie zdołano dotąd ani razu więcej nad jedno wychowanie gąsienic do roku pozyskać, tu w Villemomble doprowadzono rzeczy do tego, że w roku bieżącym otrzymano ich aż cztery. Czwarty wychów rozpoczął się na dniu 30. lipca i w tych dniach (około 23. sierpnia) będzie ukończony. Liść potrzebny na żywienie, otrzymuje się z morwowych drzew filipińskich (*m. multicaulis*), które w klimacie paryzkim aż po koniec sierpnia nowe wydają odrośle czyli wypustki. Fabryka jest stale utrzymywana na 23 stopni Reaumura, a 85 stopni wilgoci, przyczem oprzędzają się gąsienice w dniach 20, a najdalej w dni 22, kiedy na połu-

dniu 37 dni na to potrzebują. Sala chowu obrachowana jest na 150 uncyj jajek, ale drugie, trzecie i czwarte wychowanie, nie wydaje więcej nad 100 uncyj; z téjto przyczyny, jak tylko plantacje morwy dojdą do zupełnego obrodzenia się, sala będzie obejmować rocznie 450 uncyj, to jest wyda około 70,000 funt. oprzędu, z którego będzie 6200 funtów jedwabiu. Gąsienice tego zakładu pochodzą z rodzaju tych, które Ludwik XVI. z Kantonu (w Chinach) sprowadził; kokony są uderzającej białości, a jedwab z nich sprzedaje się teraz po 24 franki za funt. P. Grimaudet stawia teraz w prostokąt względnie istnącej sali, drugą, która 200, a w czterech wychowaniach 650 uncyj zawierać będzie. Znaczna liczba właścicieli wielkich posiadłości w departamentach północnych, jak n. p. margr. Amelot, baron Mallet, Bella, Baynsund i inni, rozpoczęli już zaprowadzenie podobnych zakładów, a minister handlu wysłał do prowincyj południowych jednego z najlepszych uczniów pana Beauvais, niejakiego Henryka Bourdon, dla rozszerzenia tam nowéj metody, o ile tylko da się do klimatu zastosować. Towarzystwo zachęty (*Société d'encouragement*), wydało pod tytułem: *Description d'une magnanière salubre par M. d'Arcet*, opisanie machinerji i sposobów zaprowadzonych w tym nowym zakładzie. Dzieło to zasługuje na uwagę wszystkich, którym nie jest obojętne powodzenie téj ważnéj gałęzi przemysłu.

(Allg. Zeit.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Gwiazdon, król Tatrów i odludek*; romantyczno-komiczna, czarodziejsko-krotochwilna opera w 2 aktach.

W poniedziałek dnia 10. października towarzystwo jeźdźców sztucznych pani de Bach, które już tutaj od niejakiego czasu przebywa, wyprawi przed odjazdem swoim do Czerniowiec jedno jeszcze nadzwyczajne widowisko, na korzyść galicyjskiego powszechnego zakładu pensyj dla wdów i sierót. — Wielu miłośników sztuk gimnastycznych, dla poparcia tego szlachetnego zamiaru, jako wstęp do widowiska, wyprawi manewr wojskowy, a pani Laura de Bach, ta pełna gracy i nader zręczna artystka, popisywać się będzie z grzeczności w kilku trudnych sztukach na koniu. Widowisko to wyszczególniać się będzie w ogóle wielu nowemi, tu jeszcze nigdy niewidzianemi sztukami.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 41. Rozmaitości.)